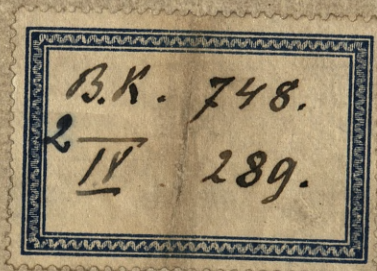


BIBLIOTEKA KORNICKA

Ms. Q.

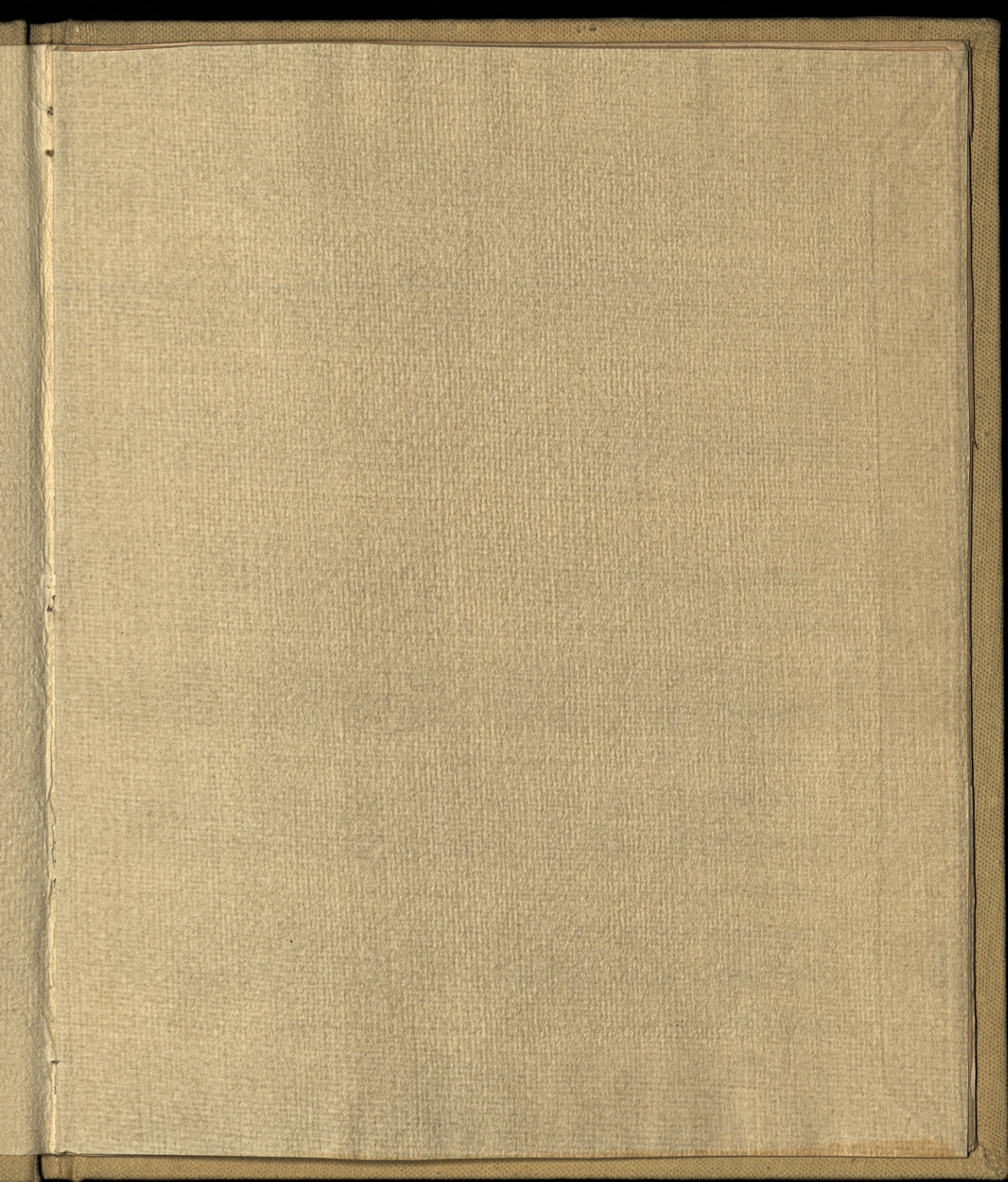
2

BK 748



B.K. 748.

2 IV 289.





1
Kazanie
na obchód siatobry za duszę i p.
Adama Mickiewicza
miane w Pleszewie 14 Stycznia
1856.

Panie ratuj nas bo gi-
niemy..

Patrzcie! Tracicie moi, co to są ludzie swej włas-
nej zastawieniu słabości... Mężowie ci, perzed któ-
rych protega, słowa, świat cały miał uleść, ...
którzy już wtenczas wielkiele o wielkim swem
postasniectwie, lekają się na widok zbawione-
go morza; i niemożna się, tej chwili, chociaż
Zbawiciel tygodny, czyni wyrzut Piotrowi,
bo to nie jest jeszcze ów Piotr, który jednem
kazaniem na synku Jeruzolimy, nawrócił
tysiące ludzi, który uleść słowem swym ka-
lekę rządzącego jasnuszyn. Piotr, i jego towarzy-
sze



w exasie burzy, są to jeszcze dzieci elementarne
dopiero wykształcenie do wielkiego mistrzostwa
biorące, i jako takie, drżą na karale niebescie-
czeństwo, i uciekają pod skrzydło Pana swojego
wotując „Panie ratuj nas, bo ginimy”. Wówczas
niebyle oni jeszcze odebrali darów Ducha Najświę-
tego, darów potęgi słowa, darów mistyka...

Przecież w Jezusie Chrystusie! jeżeli wejrzemy,
w księgę ośmiu wiekowych dziejów naszego,
znajdziemy, tam także burze i nawałności
groźące zatopieniem nauce narodu; bo jak w
tym Chrystusa nawałnica morska, tak tu
dzień wschodu i potęgi, groźba trwogi i zmiesz-
niem... Były exasy, kiedy świętynie Pańskie stały,
otwarte, a kapłani i lud wotowali pokorne do Pana..

„Panie, ratuj nas, ale coś złota zachwino wia-
re? miecz rycerstwa naszego, jak miecz Gedeona,
Dawida, Machabeuszów; cieżąc na karkach bar-
barzyńców, długo i daleko rozstawiać wielkie
imie Polaków... Dlatego, że pod owe exasy, wia-
ra w narodzie była jedna, wielka, szalista, i tak,



ie za krakiem drogiem publicznego mieszko-
 sici, wstrząsają sercami całego narodu; a obok
 takiej wiary, niepodobny upadek; bo Kławiak
 powiedział, „Jeżeli wiary mieć będziecie, góry prze-
 nosić będziecie. Jeżeli się zgromadzicie i błagać
 będziecie Ojca mego, w Imię moje, wystucha was.
 To przyrzeczenie Kławy, naszego, nigdy nas nie
 zawiodło, ... bo będąc wiernymi Bogu, byliśmy,
 sprawiedliwymi dla bliźnich, - Kłady nasz
 siedział w pokoju... braterstwo między
 sobą, a gościnność dla obcych... wygnanie, i
 prześladowany, tu znalazł przytułek... Słoty,
 i zakłady dobroczynne, wsparcie świątyni,
 schronienia dla cnoty, i nieszczęścia, nowych
 błogich czasów na ziemi naszej bioną początek...
 zgoda wszystko, co wielkie, co święte, co nosi ciche
 wieków i nieśmiertelnej wiary, nie dopuści zagi-
 nąć pamięci narodu, którego Bóg sam był
 Panem, a matką Kościół jego...

Zupadkiem wiary, zmieniło się wszystko, zo-
 stały pomniki, wiary, a naród w prochu stały

blatka się po całym świecie, jak dźwięki Trudetu, i za-
ledwie wolno mu wrócić do domu: "Panie ratuj
nas, bo ginimy."

Ten obraz zakrwawiający, serca, rozdzierający du-
chę, nieupoważnia nas do narzekania, ani na
Boga, ani na ludzi, ani na perzeknaczenie —
jest to rozporządzenie wyższe. Wszak patrząc
na cały ogrom świata, śledząc wypadków
koleje... budajcie na przysłowiach przychylny obe-
rny krwawego dramatu (*) a wśród nich naj-
droższe pałec Bóg... przyznacie bez wątpie-
nia, że tu ludzie są, tylko narzędziem, a gło-
wną siłą poruszającą, jest potęga niewidzial-
na, której działalność nie da się objąć, ani
w rachuby matematyczne, ani w dyfelo-
matyczne wykrety... sam więc tylko
Bóg jest wielkim.... a jego wyroki nie
dociezione.

Ten wstęp. Bracia moi, zdaje się być obcy
dzisiejszemu obrzędowi, a przecież nim nie
(*) wojna na Wschodzie 1855.

jest.

Na tle wiekowych wypadków, a kłęba błogiej
i raxem boleskiej przeszłości, snują się dzisiaj -
sze rozdzierające serca obrazy... Nie minie rok
jeden, w którymbyśmy mogli sobie powie-
dzieć "już koniec naszych cierpień"...

Słynne imię, — silne potęgą słowa, — a sil-
niejsze potęgą ducha, — nas tu dzisiaj Bracia
Rodacy, zgromadza. Wielki Mickiewicz, sta-
wa narodu, obierzmy za parnasie polskim,
a obok tego, prawy syn kościoła, skromny,
przystępny, i cichy, w odległej od swej ojczy-
zny krainie, żył przestał...

Ta wiadomość smutniejsza dla żółatyck
serc polskich, jak koniec innych nieszcze-
ści, wycisnęła ten adroje... Ach, ptyną one od
Dniepru, do Odry, od Karpat do Dniepru,
ptyną nad Spereją, Tamią, Sekwana, Tybrem
i Bosforem, ptyną w ojczyźnie Sela i Wa-
zyngtoru, również jak Ewana groźnego, pty-
ną, w słodowaciach stepach Sybiru, jak
w rozpalonej Sackiurze, ... zgota gołnie

ostatni rozproszenie Polski, tam obok niego
duch i stawa nieporównanego świątka, a
następnie boleść po jego stracie. Wielki Boże!
jakże nas dotykasz! czyliś nie mogłeś zrobić
i miliona nas maledyckich ofiar, exorciz
jedynego nam zabratę proroka, chluby i
stawę narodu?!! Bracia rodacy... szga-
dajmy się i wyroki nieba... Pan go
nam dał, Pan zabrat, niech będzie święte
Imię jego błogosławione na wieki... na
naszto może byliśmy dumni i posia-
dania tej party!!! opuścił nas Mickiewicz
ale duch jego natchnień, duch jego gwiez-
du, nie opuści nigdy tej ziemi, którą tyle
ukochał, którą tak gorącemi oblewał tra-
mi, którą tyle ustawił... Chwała Polski,
zostanie już w pieniach Mickiewicza, one
jej nie dadzą zaginać. Zginęli Grecy, zgi-
nęli Rzymianie; lecz żyją wiecznie Ho-
mer, i Wiergili (2)

(2) Fr. Dmochowski do Krasińskiego.

Nie jeden tu suwas, bracia moi, mniej obierany
 i pismienictwem, zapyta mnie, co to jest
 poeta? czy to warto pokrywać cały naród ziałem?
 na człowieka, który tylko książki pisat. ⁽³⁾ Odtąd
 dla tego winniem nam wytorzyć powołanie
 pisarza. — Pisarz jest postannikiem i tona-
 cem myśli narodu, stróżem moralności
 i obyczajów, stróżem ustaw i niewinności, po-
 gronną nadwagę i rozpustę... wszystko, co
 się kała w brudach, — wszystko co uciska, —
 wszystko co targa werty społeczne, wszystko
 co się rzuca na świętość wiary, ulega jego
 surowemu sądowi... Jego postannictwo,
 jest kapitanstwem, jego obyczaje muszą być
 czyste, jak myśli które jego pióra pływają.
 Jest to księga praw chodząca.. Nauka
 głęboka i majomość serca ludzkiego, otaje-
 mniemnie się w obyczaje narodu, szacun-
 nek i nieagrumieniona uległość dla świę-
 tości wiary i ustaw kościoła, oto powołanie
 pisarza. Ale ten krajdy pisarz sumienny,

(3) Mowa ta miała w miasteczku Pascewie, a Strubany było 9/10.
 co o wielkim Mickiewiczem nigdy mówili.

jest swytkle przedmiotem nieradwisi głow
twardych, i serc zepsutyck. Jeżeli Bóg xszta po-
dobnyck ludzi na poparcu narodowi, jeżeli
teżnie w ich duszę, exesć Bóstwa swowego, ludzita-
kich zexcia, jak postanników nieba przyjąć
należy, bo, „biada narodowi, co swaje morduje
proroki!!! Narod nasz, bracia moi, wchcieli osta-
bienia, zakhosztowat truciannę, obcyck pisarzy, sako-
dliwyck, jak owoc zakhazany, niecorystyck jak
klat, z którego wyszli, .. z ich pióra petynat
jud, a z ich ust i serca trucianna... Polacy spet-
nili ten kielicki pietyck, do dna... a Bóg
spetnit takież wyroki swaje nad niemi. Pru-
nat gmach osmiowiekowy, którego fundu-
menta podkopata bezbożność!.. już pra-
wie niebyto podówekas głosu któryby wo-
tał „Panie ratuj nas, bo ginimy,“ Konarski,
Kęarpiński, Woronick, ulegli pod ciosami,
zepsutyck mędrców, bez exci i wiary. Obyca-
je perzelców sponiewierane, wiara wy-
sydzona, niewinność skalana, werty mat-
żeńskie

ieńskich potargane; kapłani wygardzeni; lud
 zaniedbany, Świątynie Pańskie opuszczone;
 ciżnienie duchowne; obowiązki sumienia;
 ustawy kościoła wysmiane i wyszydzone.
 Łgota, wszystko co święte, co po narodkowie
 nasi z taką chciwością przyjęli i pielegnowali,
 katem obrzucone. — Bóg odwrócił oblicze swo-
 je od narodu; bo ten naród przestał być dla
 ludem Jego. — Takie to nieszczęsne skutki
 spowodowały księgi bezbożne na nieszcze-
 śliwą ojczyznę naszą. Tu jest miejsce, pokaż
 nie tyle nad upadkiem Ojczyzny, ile nad
 upadkiem moralnym Polaków... bo może
 się ostać naród wybrany od Boga, wśród ta-
 kiego zepsucia? Kawałki kroki w kroki
 za zniechęcenie Boga, i sumienia narodu.
 Pod te optakane chasy, urodził się talam
 Mickiewicz na Litwie. Rodzice jego niepo-
 dzielali optakanego; i charakterem zgubne-
 go przekładu, że tylko za granicą naby-
 wa się rozum, dali mu więc ojczyznę w

do ojczystej niwie wyekowanie. Ktąkiej też
szkoly ^{wielki} najwznioślejsze geniusze Polski:

Tharpiński, Woronick, Selewel, Maurycy Mo-
chnacki, Thaximierz Brodziński, Górecki,
Zalewscy, Witwicki; i do tego pisma i do
obok wyższych zdolności, są moralne, en-
thuse, miłościa Boga, Egerany i ludzkości
tekna, bo natężenie do nich czerpali
z exystek i zrodet ojczystych.

Mickiewicz do potąd, tylko jest wielkim,
poiki teknienie ojczyste jego pióra prowa-
dzi, maleje, gdy naśladowuje obcych. Honorat,
Walerrod, Para Kadeusz, Dziady, Eda do msta-
doci, są najwzwyższem sukcesem stawaj, Mi-
kiewicza, ale też wszystkie te nieporówna-
ne ztworky geniuszu, wprost wyplynęły
z jego duszy, z jego serca czyste polskiego. Ale niedomnie

należy oceniać
wielkiego

wieszona... do mnie należy Mickiewicz
jako syn Kościoła, jako współwyznaw-
ca nasz, jako rodak nasz.

W pierwszej połowie wieku, w którym żyje-
my, gdy jeszcze szkodliwi sepsucia kalaty wia-
re, i obyczaje, metody akademicka w Wilnie
pod przewodnictwem Selewela i Żarna, otrząs-
ta się z brudów zatraconego wieku, pokochata
wiarę, moralność, i nauki... pracowała, aby
się stać użyteczną, zatraconej ojczyźnie i spo-
łeczeństwu. Ten postęp zaczęto podejry-
wać, a wiadomo kadyemu, że w tyra
lepsza zbrodnia otwarta, niżeli ciota tajemna. —
Wiatownia wymogły zeznania, cały ten
kwiat metody, zgrozony, lub odestany
na Sybir, w ten czas i Mickiewicz uległ
losowi braci. Była to pierwsza nić owe-
go pasma nieszczęścia, któremu chyba
sąd boski koniec potrzy.

Mickiewicz opuścił na zawsze Ojczyznę,
i już przez lat 30 lat, do pokład żył, do
niej nie wrócił; umarł na wygnaniu, da-
leko od Niemna, od Litwy, od kościoła
domowego

domowego; od niego ożyły, których
wspomnienia tak tkliwie opiewał w
swoich pieśniach tekstliwych.

Mierne głowy, którym ~~na~~ ^{bez} ~~całą~~ księgę ba-
dani, stąg ~~ob~~ ^{bez} ~~z~~ i rozpuściła, mówią, „nie-
wiele mądry sam sobie utworzyć powinien
religię.“ Na zbijanie tej lichoty głów szko-
da czasu. Lecz zawsze to jest naszkodyć dla
naszego kościoła, że ziemskie wieków odda-
ły kółło prawdy. — Bóg się objawia w sto-
wieku, a narod tego bóstwa nosi ołowiem w
sumieniu swoim; im zaś wyższemu poję-
ciem obdarzony, tym wznioślejsze ma po-
jęcie o doskonałościach Boga, ... wiara więc
formalna, powinnosć, jest, ... wiara mo-
ralna, teologiczna, nas tuga, bydlę musi ko-
niecznie. Jeżeli Bóg żyje na świecie ludzki
z wyższem pojęciem, czyż to dla tego, aby
jego najświętszą wolę jaśniej, wyraźniej, i
mocniej objawiali ludowi. Ten wieść, że
stanie pomiędzy niebem a ziemią, pomiędzy

Progiem, i wiernymi, potru kościoł Chrystu-
sów, perrex swe organa kapłanów i pisarzy
którzy na podstawie wiary i miłości biorą
się do pióra.

Mickiewicz nie pisał wprawdzie o religii, ale
pięknym skruszył pęta i Świeku — czego się
się tylko dotknął, na wszystkich wyśnął pi-
tro prawdy. Brat on natchnienie i najczyste-
go źródła — nieba. — Niedowiarstwo o xperyste
się o taw^{tego} ziemiusz... Samo zbliżenie się do
Mickiewicza, oddziaływało silnie na umysł,
otwierało oczy, i ciągnęło w świat prawdy i wi-
ary. — Był czas, kiedy i ten wzniosły ziemiusz
upadł, ale kościół Chrystusów matką wiernych
przytulita go na nowo do łona swego, umiat
stał, i powrócił do źródła prawdy, umiat
jako prawy syn kościoła, opatrzonej Salerm. 22.
umiat na tonio tej wiary, która, cześć i naj-
szersza, miłością. Nigdy mi niewyjaśnię z pa-
mąci ów dzień 25 Września 1832 r. w którym
Mickiewicza pozmatem, był on na ów czas sko-
tany

skotatany nad duszy nieszczęśliwni krzyżując
wszyscy który go otaczali, ale on też jeden, w-
miał w nasze skołate serca wlać balsam pocie-
chy, jaką uprzejmość, łagodność, jaką wiara o-
żywiająca, jakie samitowanie krzyżu i braci;
wszystko co wychodziło z tej piersi sublimet-
nej, stawiało się pokarmem dla nas tak na-
cych pociechy. — Katedry w Loxaro i Paryżu,
które przez lat 5 zajmował Mickiewicz, otu-
go przechowywały pamięć sławy, i nieporówna-
nej wyiskości profesora i ucza. Numma. Jego
natchnienie wyrzeczono z katedry, chwytali
z chciwością najukochańsi. Mężowie wieku, jako
wyrocznie, jako nieporównane porzysły.

Takiego to Meja straciłszy braci moją w Mi-
kiewiczu. Zostawił on sześć orsiot, które już
nie mają matki: — umarł o 600 mil drogi
od swoich dziatki, pozbawionej nawet tej po-
ciechy, że im ojcowskiego błogostawieństwa cła-
nie mógł. Ale jakim to wptyw uroczny wywio-
na wielki ziemi i nawet po śmierci. Micki-
wicz

wiek nie zostawił majątku... w pięćdziesięciu
kilkunastu tygodniach po jego śmierci, ktorądo fun-
dusz dla chłopców; i na pomniki wielkiego smu-
tów. — Chęć naszym wygnaniom!..

Ale nie tu jesteśmy kornie smutków naszych;
które w roku upłynionym, narodziła się,
pokryty! — Pozwólcie bracia rodacy, abym przy-
tęm żalobnym obrzędzie przywiódł zakrw-
wionej boleści waszej imiona. Ignacego. Ho-
towinśkiego, Jędrzeja Morawskiego, Walery-
usza Hrasinśkiego, Władysława Lipskiego;
wszyscy ci znakomici mełowie; w jednym
prawie ówieró roku swój doczekony, a dla
nas niestety przedwczesny zakończyli żywot.
„Panu ratuj nas“

K. Ignacy Hotowinśki, Arcybiskup Mo-
łotowski, Najwyższy Pasterz kościoła katolickie-
go; i wiernych Chrystusowych w rozległym
państwie rosyjskiem; umarł w Petersburgu
w 48 roku wieku swego. — Krótki
żawót żywota; tem większe wzbudza po-

chwała

podziwienie, jak ten Mąż exci godny, umiał go
motać, i rozgłosną stawać imienia swego kapt-
ni. - Krodzony w ubóstwie, stracił ojca w mło-
doci. Matka najemotliwsza, matka, w tam-
ni pracowata rękami, aby wychować kilka-
ro sierot, które Opactwem pieczy jej powie-
rzyła... ojciec niebieski przyszedł w pomoc. -
Ignacy został kapłanem... obdarzony wy-
szere pojęciem, nadzwyczajną pamięcią, a nad
wszystko miłością Zbawiciela świata rozpało-
ny, - idzie zwiedzać miejsca święte, Północ i
Jeruzalem, Bogactwami skropane... Tę ileż
ta ziemia cudów mieści w sobie pamięteli,
pamięteli 40^{tych} wieków, - obok których ciał
wilkość przesła, i przysła świata, niknie
jako pyłki powietrznij jako cień przed ogro-
mem słonia. - Tu wszystko ślasy jenne, wil-
kie, bo uprost ^{wy}świeca i razi potężnego Pana.
Dusza tu wzniosła, - serce tu rozognione,
tyle wiary, tyle prochy, obok geniuszu, lepiat on
się stapać po tej ziemi, aby nie deptał grobu pow-
rota

roka, lub mieszkał miejsca, gdzie stały Stopy
 Zbawiciela świata. Wszystkie pamiątki ko-
 lebki wiary, widział, wszystkich się dotykał,
 wszystkie opłakiwał w dniach, które go prze-
 szły, i które dla nas na zawsze będą słodką
 pamiątką, i nauką, i cieniem. To Świątce⁽⁴⁾, miłsi-
 my, żadnego porządkowego opisu ziemi Świętej. —
 Holowinski spełnił misję podróżnika dla
 swego narodu, jako kapłan sercem, i jako zna-
 komity pisarz piórem w dziełach jego pełnych wi-
 ry i wdzięku. — Nie tu koniec prac Holowinskie-
 go. — Podróż Świętej Podróży do Egiptu, jest jedno
 z najwydatniejszych serca jego, i jego wiary utwo-
 rzeń. — Tu wszystko stwarzał... tu poezją i pę-
 tleniem wiarą, wielki Bóg, kiedyś tak jak
 się kwili, jak żęczy, jak uśmiewał, poiesz-
 ciał, matkę... Wielki, jak skarby świata
 zamknięte przed Szym, który je stworzył...
 jak kimś naszy, nocne dotykają, porożnym...
 jak kraki w kraki, idzie z nami, niedostatki
 wszystkiego, a przecież żadne zwątpienie w duszy.

ani narzekanie nie objawi się w ustach.
Mistrzowski pieńc. Hotowińskiego, sterczący -
szere piąmiętrakti młodości swojej, i obraz dro-
gij matki - prostota, szczerść, wdziękność ku
swej Róznicy, jej troski, kłopoty, - jej noc
bezsenne, jej tkliwie modły do Boga, i Opieków-
ni sirot, do głębi duszy przenikająca cnota.
jęcych. - żęta, wszystko co płynie z piersi,
tego zmatomitego Kaptana, płynie z serca
i szlachetnej jego wiary. - Zostawsz najwzwyż
Kaptanem 12 młodości cnoty, niezasz-
piał na lawrach swego majestatu: pierwszy
do pracy, ostatni do spoczynku, ... sam wyka-
da nauki młodziu duchownej, bo się boja,
aby nieprzyjaciół nie rzucił kłopotu między
płenicy Chrystusa. - W wielkiej silej pań-
stwa, gdzie wszystko niechętne, gdzie obcy się
wiel dreszczu i liźba przemaga jego
trudnie, gdzie wszystko ulegać musi jednej
relaxnej woli... gdzie niema przeciwno usta-
wom Państwa, występują oburazki sumienia.

Ach, jak trudna ta znakiemity. Alz, miał
 do spełnienia misyę! spełnił ją atoli z chwałą
 dla swego narodu, i z poświęceniem dla kręcieta
 naszego... a z boleścią dla wiernych, którzy wo-
 teli ze łzami przy Jego skrocie, „Paniwratij nas”.
 Jedrzej Moraczewski rodak nasz, współtę-
 żnawca nasz, mąż znamięty słowami i piórem,
 zaledwie 50 lat skrociył, już go niema, a
 skroć Jego zasmucił naród, który po nim
 wiele sobie obiecywał... Zostawił on po sobie,
 „dzieje narodu naszego”, na które się z obę-
 bręgo, jak inni pisarze, zapatrywał stano-
 wiska: — wykład jasny, szczery, i rzetelny,
 znamienuje to dzieło niśmiertelne. Zarzuci-
 mi tu niejako, co za związek może mieć na-
 uka Państwa z dziejami narodu? Ojawi-
 clam na to, — Wito pisze dzieje Polaki, pisze
 razem historia wiary Polaków... Potęga Po-
 laków, wzrost na potęgę wiary... innego
 źródła ja niż znam... Cześ, wiecie, mój, któ-
 rzy, odgrzebują za płóciatę formuły; aby

aby nie zagubić takiej świetnej przyszłości, która
blaskiem chwali, wiernością Kościołowi, czysto-
ścią cnót domowych, przyświecała potrocy i
chrześcijaństwu.

Walerjan Krasiński, obaj nam wiara, ale ko-
chojący jak my Polak, tak i zawieszający honory
dla swego narodu, a umiera tam, gdzie się świat,
kierczy. — Poze Wielki! jakież to niedoścignięte w
Tych wyroczkach przekształcenie Polaków!

Mickiewicz umiera na jednej ostatecznej gra-
nicy Europy, Krasiński na drugiej — Flotwin-
ski na trzeciej, jak gdyby Europa, ten białwan
nieprawdliwoscia, i samolubstwem, i niewolą,
spodłony ^{na ławach} spóływał: w Polak, chrześcijanin
wymawia Łagodnie, umiera i przebacza
ci. Krasiński nie pisał dla nas, ale pisał
o nas... Cel jego misji został dopięty. —
Żirny, Słot, i Anglik, jak zlodowaciały o-
cean, który ich otacza, rozgrzani pismami
Krasińskiego, okazali wygnaniom współ-
czucie, tuląc do łona swego te rozgnione serca,

które konały z tęsknoty, za rodzinnym krajem, ...
 Wojciech Lipiński... ach któż z Was miał tego
 Mecha, pracy, łagodności, i poświęcenia! Jego śmierć
 smutna, wstrząsła nas, pojedynczych tyle,
 i zasmuciła serc tyle... wypisano też tyle... boleścią,
 przeszłyśmy wszystkie sieroty... a szczególnie wto-
 dnie, i wygnaniów... którzy zawsze w tym wid-
 kiem sercu, w tej czystej duszy, znaleźli naukę, ra-
 dę, opiekę, i wsparcie. Jego nikt nie spoczął ni-
 gdy, jego umysł wszechstronnie wykształcony,
 przykładał się do wszystkiego, co szlachetne, co
 pożyteczne ujął dla swego narodu. Gimnazjum
 Ostrowskie, temu początek, temu wzrost swój win-
 no. W tym rozognionym wulkanie, potała mi-
 łość ojczyzny, i ludzkości, w tak wysokim sto-
 pniu: że to, czego się tylko dotknął, stawało się
 lepsze, i czystsze. On był duszą, sercem, i cze-
 niem chrześcijaninem. — Pokój Jego duszy, i po-
 spokoju, które od innych szczęśliwsze, bo na zie-
 mi spoczywają, czystejsze. "Panie ratuj nas, za-
 prawdę, Bracia Rodacy... jeżeli w jednym roku

— taki

takie straty, takie kłopoty poniosł naród... co
się z nami stanie? Porozę narodu gina; go-
rzące pochodnie przysiwiające nam, gasną;
co się z nami stanie? „Panie ratuj nas.”
Ty sam Boże wielki, wiész najlepiej co czynisz!
Ty nam zabierasz podpory ojczystego gmatu,
abyś go sam potężnym ramieniem Twojem
dźwignął. Kiedy godzina dohonać nas na-
mi kary ~~xxxix~~ wybie. W ten czas występuje, zgro-
bowej topieli zgubiona krowka w oceanie ludów.
Oddechnij się więc z pokorą i rozrzucieniem
Twojej sprawiedliwości i łaskawości ojcowstkiej.
Na nikogo nie narzekamy, wszystkim prze-
bacamy, wszystkich kochamy, jakies Ty prze-
baczył, i wskochał cały ród ludzki na krzyżu.
Toniwaz najświętsza wola Twoja jest, abyś my
cierpieł... oto masz z nas baranków ofiarnych.
— cichych, i potulnych — którzy w niechęć od-
wiecznym wyrokiem Twoim sprowadzić nie
będą... Przegamy Cię o litość nad parującą re-
dzą. Okaż Twoje ojcowstkie oblicze, a uweseli się
serce Twoje straconych dzieł. — Amen. —

Bibliotece Arabów Sziańskich na Korniów
 w dowód uwielbienia Czciagodniejszego
 jej Łatohyciela Arabiego Tytusa
 ten niedojrzały owoc poświęca
 autor.



Przez 29. Marca 1860.

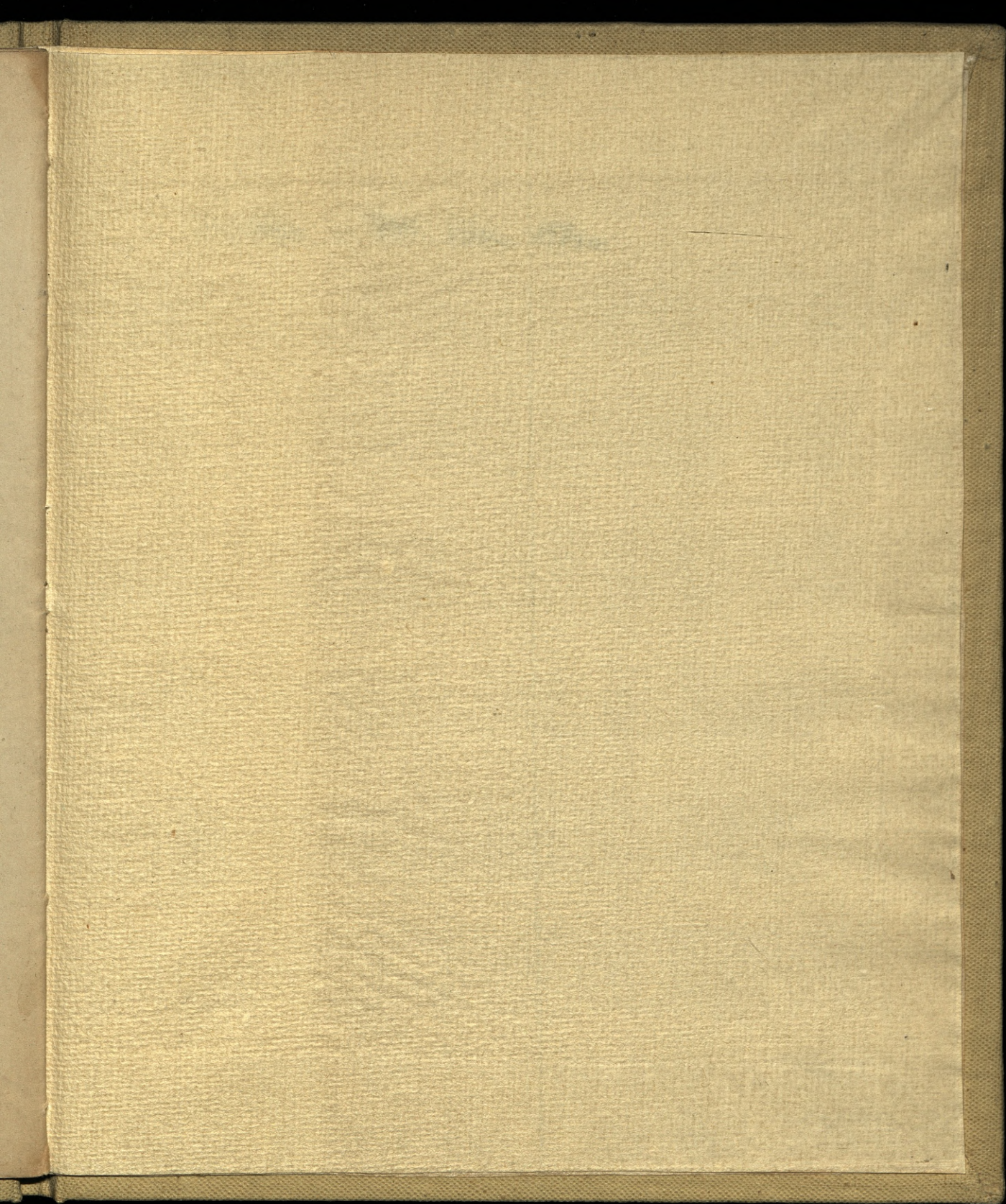
z Piweli

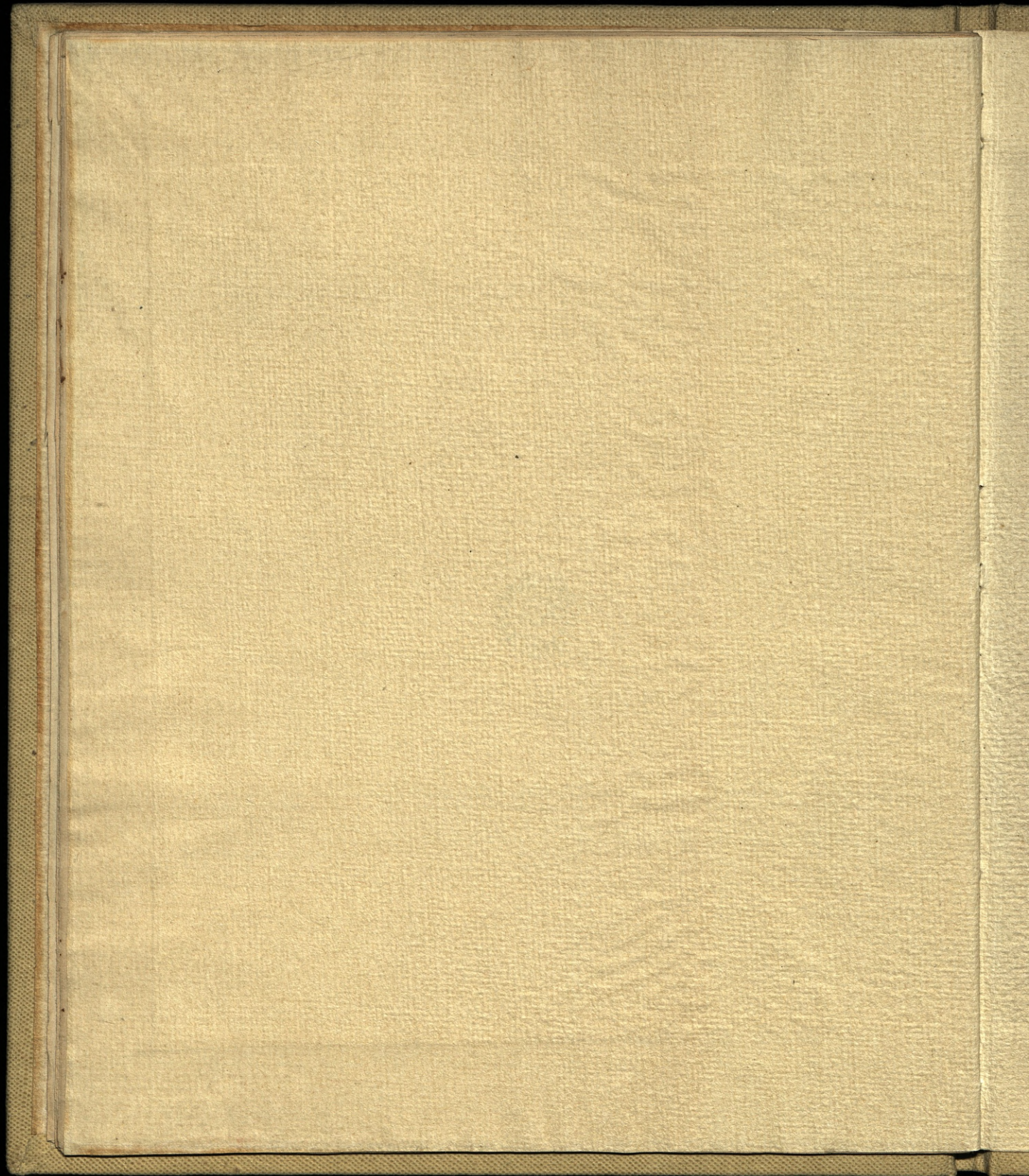
1871

Received of the
Hon. Secy of the
Interior
for the
year 1871



Given to the Lib.





Operations in Tibet. Kohn. 1974 n.

